

Kamienny sms

Było – minęło... Nieprawda. Przeszłość leży na naszej drodze.

Jadąc na wycieczkę z młodzieżą w ramach projektu *Nie taki zwykły las*, do Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach nie spodziewałam się niczego nowego, bo w muzeum byłam już kilka razy, okolicę znam, miałam być „tylko” opiekunem grupy uczniów. Planowałam zrobić kilka zdjęć, dopilnować zachowania i wrócić do Tułowic – do pracy, do rodziny, do swoich codziennych spraw. A jednak, mimochodem, podczas zajęć dla młodzieży stałam się z opiekuna – aktywnym uczestnikiem.

Zajęcia były dobrze przygotowane i prowadzone przez kompetentne osoby: dziennikarza, przyrodnika, leśnika i historyka. A w moich myślach coraz natrętniejsza była myśl – nie taki zwykły las, nie taki zwykły las... Dlaczego? Bo drzewa, które teraz szumią na terenie byłego obozu, bo trawa która porasta miejsca, gdzie stały baraki, bo kamienie, które płaczą się nam pod nogami na drodze – to przyroda, będąca naocznym świadkiem tamtych brutalnych wydarzeń. Kamienie... no właśnie kamienie. Szare kamienie, których raczej nie lubimy, bo nas uwierają, kamienie które kopujemy, bo nam przeszkadzają podczas spaceru po wyrównanej drodze.... Ale te same kamienie były dla jeńców tego i innych obozów czymś więcej. Podczas zwiedzania wystaw w muzeum dotarło do mnie zdanie przewodnika – „kobiety i mężczyźni oddzieleni od siebie wysokimi ogrodzeniami, nie mający możliwości spotkania, rozmowy, kontaktu – wymyślili swój sposób na przekazywanie sobie wiadomości. Na kawałku papieru pisali krótkie zdania, następnie tym papierem owijali kamień i przerzucali go na drugą stronę obozu”. Kamienny sms. Pomysłowe? Proste? Niebezpieczne?

Podziwiam tamto pokolenie, podziwiam tamtych ludzi za ich niezłomne charaktery i odwagę, i jednocześnie czuję swoją małość. Czuję też, że losy świata leżą w moich, naszych rękach – tak często zajętych teraz przez smartfony i miliony wysyłanych, bezwartościowych smsów.

Tułowice, 09.10.2020 r.

Justyna Pater
nauczyciel w Zespole Szkół w Tułowicach